gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl



OBRZYCE

BEZPŁATNY MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY SZPITALA

GRUDZIEŃ 2006 r. *NR 11(20)*

W NUMERZE:

- SERWIS INFORMACYJNY
- Z POSIEDZENIA RADY SPOŁECZNEJ
- TRZEBA LUDZIOM UZMYSŁOWIĆ ZNACZENIE OBRZYC
- LOGO
- PIĘĆ LAT KONTAKTÓW SZPITALA Z ROTARY CLUBEM
- KARTY HISTORII OSP OBRZYCE - CZĘŚĆ 2
- CAŁODOBOWY ODDZIAŁ PSYCHIATRYCZNY OGÓLNY NR 20
- ADWENTU CZYLI OCZEKIWANIE, NADEJŚCIE
- GDY PUSTYNIA ZNAŁA ODPOWIEDŹ...
- PIEŚNI PATRIOTYCZNE
- ZABAWA ANDRZEJKOWA
- WĄŻ „SIATKOŁAZ”
- XIV WARCABOWYM POTENTATEM!
- WYBORY SAMORZĄDOWE 2006
- RYSUNKI J. GROCHOCKIEGO

Przysłowia

dla czytelników „Obrzyc” wybrał Joachim Boche

Jak się grudzień zaczyna, taka będzie cała zima.

W Mikołaja, gdy deszcz wszędzie, cała zima taka będzie.

W jakim blasku Bóg się rodzi, w takim cały styczeń chodzi.

Na święty Sylwester mroźno, zapowiedź na zimę groźną.

Pózna zima długo trzyma.



Prezenty pod choinkę

Dary z Niemiec str. 4

Tradycyjnie jak co roku
sypią się życzenia wokół,
większość życzy świąt obfitych
i prezentów znakomitych,
my życzymy, moi mili,
byście święta te spędzili
tak jak każdy sobie marzy.
Może cicho bez hałasu
idąc na spacerek gdzieś do lasu,
może w gronie swoich bliskich
jedząc karpia z jednej miski,
może gdzieś tam w ciepłym kraju
czując się jak Adam w raju,
może lepiąc gdzieś bałwana,
brodząc w śniegu po kolana

Wesołych Świąt
życzy Redakcja
"OBRZYC"



SERWIS INFORMACYJNY

Ruch Chorych informuje, że w miesiącu listopadzie 2006 r. Szpital wykonał 17 205 osobodni. Przyjęto do szpitala 336 osób, a wypisano 337.

Jak co roku również i w tym Dział Służb Pracowniczych przygotowuje na święta **Bożego Narodzenia** bony towarowe oraz paczki świąteczne dla dzieci pracowników i dla dzieci pracowników którzy odeszli na rentę bądź emeryturę.
Paczki otrzymują dzieci do 14 roku życia, natomiast bony towarowe otrzymują pracownicy, którzy do dnia 30 listopada 2006r przepracowali co najmniej 6 m-cy w tut. szpitalu.
Wartość bonu towarowego została ustalona stosując granicę dochodu pracownika brutto tj.

do 2.500 zł bon wartości 300 zł
powyżej 2.500 zł bon wartości 250 zł

uprawnieni do otrzymania bonów są również:
- pracownicy, dla których praca w tut. Szpitalu jest zatrudnieniem podstawowym
- emeryci i renciści zatrudnieni w niepełnym wymiarze czasu w zależności od wymiaru czasu pracy
- pracownicy, którzy odeszli w ciągu roku 2006 na emerytury, renty - ½ najwyższej wartości bonu
pracownicy przebywający na urlopach wychowawczych - ½ najwyższej wartości bonu

Dobiegł końca remont oddz. 10. Został dokonany odbiór techniczny. Aktualnie trwają prace adaptacyjno-porządkowe. Uroczyste otwarcie oddziału nastąpi w połowie stycznia. Relacja w naszej gazecie.

2 grudnia o godz. 10 zapraszamy wszystkich państwa do Klubu Chorych na spotkanie poetyckie z Katarzyną Kędzierską, znaną min. z publikacji w naszej gazetce.

24.XI. 2006 odbyło się otwarcie ofert na dostawę leków i innych środków farmaceutycznych do apteki szpitalnej. Asortyment będący przedmiotem przetargu został podzielony na 8 pakietów. Wygrana przetargu rozłożyła się na trzy firmy: PGF „ŒFARM POZNAŃ—2 pakiety, PZF „CEFARM SZCZECIN"-4 pakiety,3 M POLAND Sp.o.o.—1 pakiet. W zakresie pakietu pierwszego –środki dezynfekcyjne, nie wpłynęła żadna oferta i postępowanie przetargowe zostanie w tym zakresie wznowione.

Z POSIEDZENIA RADY SPOŁECZNEJ

14 listopada, z inicjatywy Przewodniczącego Pana Jana Szachowicza, odbyło się kolejne w tym roku posiedzenie Rady Społecznej Szpitala.
Z ramienia Rady w posiedzeniu udział wzięli : Grzegorz Rydzanicz, Leszek Zimny oraz Jacek Jeremicz.
Radni obradowali w obecności zaproszonych gości - dyrekcji Szpitala i przedstawicieli zakładowych organizacji związkowych.

Porządek obrad obejmował:

1. Omówienie wykonania planu finansowego za okres I-IX 2006 r.
2. Sposób realizacji ustawy z dnia 22.07.2006 r. o przekazaniu środków finansowych świadczeniodawcom na wzrost wynagrodzeń.
3. Podjęcie uchwał w sprawie:
   a) wprowadzenia zmian w statucie
   b) wdrożenia programu termomodernizacji obiektów zabytkowych, promocji i profilaktyki zdrowia psychicznego i neurologicznego w województwie lubuskim
   c) zbycia działek przy ulicy Leśnej
   d) zbycia nieruchomości – budynków mieszkalnych oznaczonych numerami 23, 36 i 38.

Sprawy finansowe omówiła Główna Księgowa – Beata Karpińska. Wyjaśniła na jakich zasadach NFZ przekazał środki na podwyżki oraz z czego wynika ich wysokość.
Podczas posiedzenia podjęto także cztery uchwały. Zmieniono statut Szpitala, poprzez dodanie trzech nowych komórek organizacyjnych: Poradni Leczenia Uzależnień, Poradni Psychologicznej oraz Dziennego Oddziału Psychiatrycznego Ogólnego. Pozwoli to na zakontraktowanie, w przyszłości, większego zakresu świadczeń w NFZ.
Szpital zabiega o pozyskanie środków finansowych w ramach Norweskiego Mechanizmu Finansowego EOG na termomodernizację obiektów zabytkowych, a także na wdrożenie programu promocji i profilaktyki zdrowia psychicznego i neurologicznego w województwie lubuskim.
Kierownik Działu Technicznego – Andrzej Gierczak wyjaśnił, iż modernizacja węzłów cieplnych będzie skutkowała znaczącymi oszczędnościami energetycznymi i finansowymi. Natomiast program promocji i profilaktyki daje możliwość, przede wszystkim, rozwoju bazy diagnostycznej Szpitala.
Dyrekcja podjęła decyzję o zbyciu działek przy ul. Leśnej na rzecz dotychczasowych ich użytkowników, czyli właścicieli lokali mieszkalnych zlokalizowanych w obrębie tych gruntów.
Kolejny wniosek dyrekcji dotyczył sprzedaży w/w budynków - lokali mieszkalnych ich najemcom.
Również w tym aspekcie Rada Społeczna przychyliła się do wniosku dyrekcji.

Ewa Nowak

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia, zdrowia, pogody ducha, spełnienia najskrytszych marzeń oraz niezapomnianych chwil spędzonych w gronie najbliższych, życzy dyrekcja szpitala.



Najlepsze życzenia, to marzeń spełnienia.
Bo cóż piękniejszego, niż właśnie marzenia...?
Wiek emerytalny po to jest nam dany,
By realizować niespełnione plany.

Więc nie ma co patrzeć na swą kartę zdrowia,
Tylko łykać życie i się delektować.
Brać wszystko co jeszcze do wzięcia zostało
Póki posłuszeństwa nie odmówi ciało.
(cieszmy się każdym dniem)

Teresie Muchajer

życzy cały personel oddziału 9a
wraz doktorem O. M. Danielakiem

Trzeba ludziom uzmysłowić znaczenie Obrzyc

Red. - Jakie wrażenia po pierwszej sesji Rady?

Robert Piela – Najważniejsze jest to, że Rada rozpoczęła swoją pracę. Dokonał się wybór jej organów, kończąc etap pewnego „docierania" się i wstępnych uzgodnień. To już za nami. Teraz rozpoczął się czas systematycznej pracy, a właśnie po to zostaliśmy wybrani. Myślę, że ważne jest także to iż odpowiedzialność za „rządzenie" została podzielona między radnych z różnych klubów. Bardzo zależało nam na tym, aby kryterium kwalifikacji i osobistych predyspozycji było przed szyldami partyjnymi.

Paweł Czop - Najważniejsze, jak sądzę, jest to, że organizacyjnie udało się to wszystko poukładać. I że można rozpocząć zwykłą pracę. To wszystko, co się wydarzyło: wybór Przewodniczącego Rady Gminy, osób do konkretnych komisji, odbyło się w miarę bezboleśnie. Nikt nie próbował nikogo, jak to się mówi, "wycinać hurtem" i jak sądzę na szczęście, bo to by źle rokowało pracy Rady.

Red. - Kto kandydował na przewodniczącego Rady?

R.P. - Panowie Stanisław Ziemecki i Kazimierz Antonowicz. Przewodniczącym został pierwszy z nich.

P.Cz. - Odbyły się też wybory na przewodniczących poszczególnych komisji. Robert został przewodniczącym komisji rewizyjnej.

Red. - Jakie wg was są w tym czteroleciu najważniejsze wyzwania dla samorządowców?

P.Cz. - Przede wszystkim wykorzystanie szansy, jaką są fundusze unijne.



Paweł Czop – 38 lat, z wykształcenia teolog, pracuje w prywatnej firmie jako kierownik sprzedaży na region zachodniej Polski. Żonaty z Moniką, mają dwie córki - Ann ę i Aleksandrę. Zamieszkały w Międzyrzeczu, jak jednak podkreśla – rodowity obrzyczanin. W wyborach samorządowych startował z listy Porozumienia Międzyrzecz.

R.P.- Ja myślę, że dla nas —"radnych z Obrzyc" ten czas będzie także szansą wykreowania pewnego „nowego otwarcia" dla Obrzyc. Po raz pierwszy wśród radnych jest aż 7 osób blisko związanych z tym miejscem.

Red. Powiedzcie jakie uprawnienia, bo jak sądzę nie dla wszystkich jest to oczywiste, ma Rada Gminy?

R.P. -Jest ciałem uchwałodawczym. Oznacza to, że choć pojedynczy radny sam z siebie nie może wiele, to poprzez umiejętne współdziałanie z innymi członkami Rady oraz kreowanie pewnych inicjatyw można zrobić wiele sensownych rzeczy. Ważna jest oczywiście współpraca Rady z Panem Burmistrzem — nie jesteśmy przecież „przeciw sobie", ale po to, aby się wzajemnie wspierać i uzupełniać. Rada podejmuje wiele uchwał, które Burmistrz potem wykonuje — uchwala np. budżet gminy. Myślę, że wyborcy będą nas rozliczać m.in. właśnie z tej umiejętności współpracy dla dobra naszego miasta.

Red. - Burmistrz ma prawo weta?

P.Cz. -Nie. Ma on obowiązek wykonać uchwały Rady Gminy. Ja również jestem jednak przekonany, że wszystko powinno polegać nie tyle na wzajemnym nakładaniu obowiązków, ile na współpracy.

Red. - A czy np. Rada ma prawo burmistrza, wybranego w bezpośrednich wyborach, odwołać?

R.P. - Nie, nie ma. Mandat Burmistrza pochodzi z wyborów bezpośrednich. Rada ma oczywiście spore możliwości kontroli m.in. poprzez Komisję Rewizyjną którą kierowanie



Robert Piela – 32 lata, z wykształcenia prawnik; ukończył też studia z zakresu psychologii społecznej, pracuje w SPS dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Obrzycach jako specjalista ds. treningu kompetencji psychospołecznych i terapii. Zamieszkały w Międzyrzeczu – Obrzycach. Żona Mirosława, specjalista psychiatra również jest pracownikiem tutejszego szpitala. W wyborach startował z listy PO, bezpartyjny.

mi powierzyła. Myślę jednak, że istota relacji między Radą a Burmistrzem powinna opierać się nie na wzajemnej podejrzliwości ale na współdziałaniu.

Red.-14% i 6,5%. Wiecie co oznaczają te liczby?

R.P. - ?

Red. - 14% i 6,5% to wasze indywidualne wyniki wyborcze w Obrzycach. Biorąc pod uwagę, że rywalizowaliście z 65 kandydatami to zobowiązujące dane.

P.Cz. - Zgadza się. Ale nie tylko dlatego chcemy zająć się Obrzycami, które mamy wrażenie są mimo wszystko trochę na uboczu Międzyrzecza i tak właśnie są traktowane. Na sesjach Rady Gminy mówiło się O MOW-ie, innych prężnych firmach, zapominając, że to Szpital w Obrzycach jest największym w okolicy pracodawcą. Że to tu prawie pół setki ludzi zarabia pieniądze, ale i odprowadza podatki, wydaje pieniądze w sklepach, na usługi, nakręcając w ten sposób nasza małą międzyrzecką koniunkturę.

Red.- Jakieś konkretne pomysły?

P.Cz. – Mam kilka pomysłów. Część z nich wiąże się z moimi sportowymi zainteresowaniami. Sport ma duża moc oddziaływania na młodych ludzi —to może być dobra alternatywa dla popularnych, a nie koniecznie zdrowych metod spędzania wolnego czasu. Młodzieżowa drużyna piłkarska, to jeden z takich pomysłów.

R.P. – Jestem przekonany, ż na konkretne pomysły przyjdzie czas. Dziś ważniejsze wydaje mi się stworzenie pewnego „pozytywnego klimatu" dla Obrzyc i w Obrzycach – inicjatywy i współodpowiedzialności. Wielu mieszkańców z rozrzewnieniem wspomina czasy jak w Obrzycach były baseny, sekcje brydżowe i szachowe, wspólne imprezy, itp.- sporo się działo. Pomijając fakt, że zawsze z sentymentem wspominamy to co było kiedyś, jest to też tęsknota za większym współuczestnictwem w życiu społecznym.

Red. –Trzydzieści lat temu ludzie po prostu musieli być bliżej siebie. Nie było jeszcze tego alternatywnego świata, w który można uciec: komputery, DVD, inter-

net, 2132 kanały telewizji kablowej.

R.P. - Ja myślę, że nie do końca tak. Mamy kilka pomysłów, by niewielkim kosztem zorganizować coś, tu na miejscu, np. dla młodzieży. Liczymy na współpracę z dyrekcją Szpitala — od Pana Dyrektora wiem, że On też ma kilka fajnych pomysłów które chciałby zrealizować.



P.Cz. - Chcemy spotkać się z Dyrektorem szpitala, któremu chcemy przestawić kilka propozycji współdziałania, bo pieniądze nie są wielkim problemem. Wbrew pozorom. Ważniejsza jest inicjatywa. To o czym już rozmawialiśmy nie jest związane z wielkimi nakładami finansowymi, a raczej ze wspólnym działaniem „na rzecz". Jeśli zaś chodzi o konkretną pomoc miasta to sądzę, że żadnym problemem nie powinno być przejęcie przez Gminę dróg wewnątrzszpitalnych, tak by wszelkie naprawy były wykonywane za środki Gminy.

Red. -Burmistrz remont nam już obiecał

P.Cz. - I w porządku. Ale chodzi o to, by i w przyszłości nie obciążało to budżetu szpitala. Dla firmy to niebagatelny koszt, dla Gminy niewielki, a przecież tu także żyją mieszkańcy – wyborcy – podatnicy.

Red. –To o czym mówicie, jest niesłychanie istotne. Ja myślę, że nie chodzi tylko o realną pomoc, która przy stanie szpitalnej kasy jest nie do przecenienia, ale przede wszystkim o klimat wokół placówki. Minister Religa straszy słabych, a silnym wieści różową przyszłość, a związane jest to z przygotowaniem sieci szpitali, które będą traktowane priorytetowo. Biorąc pod uwagę dobrą międzyrzecką koniunkturę (pierwsze miejsca w gazetowych klasyfikacjach) byłoby wskazane, żebyśmy nie pozostali gdzieś na uboczu, bez wsparcia, nie tylko międzyrzeckich, samorządowców.

R.P. -Trzeba ludziom uzmysłowić, to o czym mówił Paweł - jak Obrzyce są ważne, nie tylko dla tych, którzy tu pracują lub mieszkają...

Red. W takim razie oczywistym jest, że możemy na was liczyć na zebraniach rady, gdzie omawiane będą sprawy z Obrzycami związane?

P.Cz. - Oczywiście

Red. - A jak tam pieniądze?

R.P. P.Cz. - ?

Red. - Diety. Słynne już diety.

P CZ. - O to ci chodzi (*śmiech –red.).* Mogę śmiało powiedzieć, że jestem finansowo niezależny i diety które otrzymam nie zmienią specjalnie sytuacji rodzinnego budżetu. Zresztą część i tak chcę przeznaczyć na cele charytatywne.

Red. - Robert?

R.P. - Mam tak samo. Zresztą, już na wczorajszym spotkaniu Kazimierz Antonowicz zaproponował, by z tychże diet ufundować dla dzieci paczki świąteczne.

Red. -Życzę więc, by z tą energią i w tym klimacie udało wam się pozostać przez całe cztery lata

P.Cz. - Dziękuję.

R.P. - Dziękuję.

Red. - To ja dziękuję, że zgodziliście się poświęcić czas, przede wszystkim w imieniu waszych wyborców.

Rozmawiał Łukasz Paczkowski

LOGO

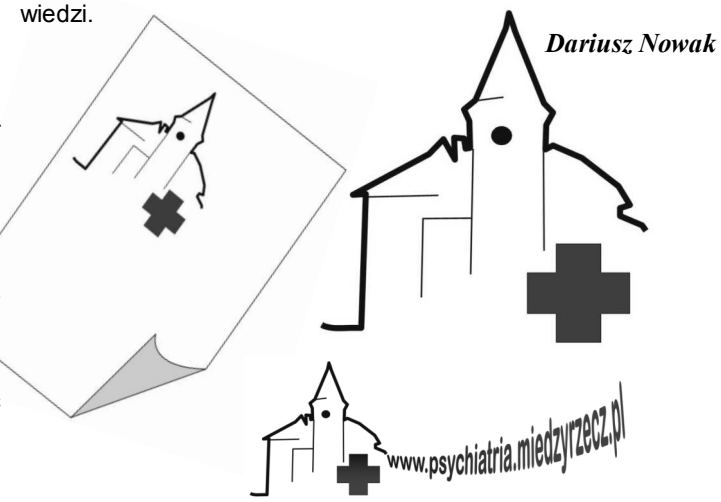
Logo to znak graficzny spełniający rolę marketingową a jednocześnie informacyjną, poprzez skrótowe, ale łatwo zauważalne i łatwe do zapamiętania przedstawienie symbolu firmy, instytucji. Jak już niektórzy zauważyli pojawiło się logo szpitala na folderach, plakietkach, wizytówkach, samochodzie - catering, a od tego numeru także w gazecie „Obrzyce".

Miał być to znak naszego szpitala, uproszczony, podkreślający charakter i umożliwiający rozpoznawanie wśród innych znaków szpitali. Wybrany kontur to obrys oddziału 11, 13, 15, ale także lustrzane odbicie oddziałów: 1, 3, 5, ponadto wieża w znaku jest charakterystyczna dla zabytkowej architektury Obrzyc. Chcąc podkreślić znaczenie szpitala dodany jest czerwony krzyż. Myślę, że jest to prosty i nieskomplikowany symbol, który jest charakterystyczny dla naszej placówki. Znak ten pozostanie na stałe w naszym szpitalu, będzie on widniał na naszej stronie internetowej, pojawiał się we wszystkich pismach i dokumentach, kartach pacjenta i identyfikatorach. Komentarze proszę kierować na adres gazetki.

Kolorystyka znaku: kontur oddziału – kolor ciemno niebieski, krzyż – kolor czerwony, tło – kolor biały

Znajdź ukryte LOGO. Logo szpitala umieszczone na stronie tytułowej gazetki i w tym artykule, jest też gdzieś ukryte w jednym z artykułów gazety „Obrzyce". W jakim artykule i na jakiej stronie to zagadka dla czytelników „Obrzyc". Czekam na odpowiedzi.

Dariusz Nowak



PIĘĆ LAT KONTAKTÓW SZPITALA Z ROTARY CLUBEM

21 listopada - wtorek - godz. 10^{00}. Bramę szpitalną przekroczyły 2 samochody ciężarowe Niemieckiego Czerwonego Krzyża z darami rzeczowymi dla tut. Szpitala. Organizatorem dostawy jest pan Jurgen Schulz z Klubu Rotarian z miejscowości Winsen-Luhe w pobliżu Hamburga. Przedsiębiorca i dziennikarz od wielu lat jest działaczem Klubu Rotarian w Winsen, był jego prezydentem, a obecnie jest wiceprezydentem klubu. Niesienie pomocy uważa za swoje powołanie. To samo można powiedzieć o towarzyszącym mu od początku naszych kontaktów burmistrzu miejscowości Asendorf panu Muss oraz kierowcach ciężarówek. Było ich czterech - wszyscy w ramach własnego urlopu, bez dodatkowego wynagrodzenia. Równie ochoczo pomogli przy rozładunku samochodów i wniesieniu sprzętu do budynku. Dzięki sprawnej ekipie skierowanej do tych czynności przez z-cę dyr. Edwarda Wrzoska z rozładunkiem uporano się w niespełna godzinę. Przedmiotem dostawy były tym razem łóżka szpitalne w ilości 14 sztuk, wraz z materacami oraz stolikami przyłóżkowymi. Całość w bardzo dobrym stanie i bardzo przydatne w Szpitalu.







Ponieważ wszyscy czterej kierowcy byli w Obrzycach po raz pierwszy wyrazili chęć zapoznania się ze Szpitalem i jego historią oraz zobaczenia choć jednego oddziału od wewnątrz. Po spacerze przez teren Szpitala, w trakcie którego pokrótce przedstawiłem im przeszłość i obecny charakter Szpitala w Obrzycach, poszliśmy na cmentarz pod pomnik na mogile zbiorowej ofiar lat 1942-1945. W powrotnej drodze zwiedziliśmy oddział 20-ty. Architektura Obrzyc jak zwykle wywiera wrażenie na gościach, a to co ujrzeli wewnątrz tych starych murów przeszło ich wyobrażenia.

Gości pożegnaliśmy przy bardzo im smakującym, nam też, obiedzie w stołówce szpitalnej. Podziękowanie w imieniu dyrektora Szpitala pana Kielicha i własnym przekazali panu J. Schulzowi i całej ekipie pan E. Wrzosek i pani M. Rutkowska, a niżej podpisany miał przyjemność służyć obu stronom jako ten, dzięki któremu porozumienie się nie sprawiało prawie żadnych trudności. Pan Schulz dziękując za pięcioletnią współpracę i jak zwykle ciepłe przyjęcie, prosił jednocześnie o przekazanie podziękowania i pozdrowień panu dyrektorowi Kielichowi, który niestety z powodu wyjazdu na negocjacje z NFZ w Zielonej Górze nie mógł być obecny. Poinformował również, że była to jego przedostatnia w tym roku wizyta u nas. Zatem w grudniu powitamy go ponownie z kolejną dostawą darów.

Nawiązując tylko krótko do tytułu tej notatki pragnę jedynie przypomnieć, że rozpoczęło się to pięć lat temu - w 2001 r. - z inicjatywy wicemarszałka Sejmiku Województwa Lubuskiego pana Edwarda Fedki, który wcześniej jako burmistrz Trzciela miał już nawiązane kontakty z Winsen. To on skontaktował Klub Rotarian, w szczególności jego ówczesnego prezydenta pana J. Schulza z dyrektorem Szpitala panem Wł. T. Biernatem. Od początku miałem przyjemność w tych kontaktach uczestniczyć i mimo nieprzewidywalnych czasem zdarzeń, wspominam je jako udane. Tak samo sądzi także druga strona, mimo jednej, nie zawinionej przez Rotarian wpadki w postaci niemożliwości zrealizowania pewnej obiecanej dostawy.

Jeśli nie będzie przeszkód wyższej siły - następna relacja za miesiąc.

Joachim Boche

Pani
Krystynie Kosmowskiej
wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Ojca
składają koleżanki
i koledzy z pracy

Szpital Obrzyce 2006

Księdzu Proboszczowi Andrzejowi Kugielskiemu z parafii Miłosierdzia Bożego w Bobowicku, Rodzinie, Znajomym, Sąsiadom i Wszystkim za okazane współczucie i uczestnictwo w ostatniej drodze i pożegnaniu
ś.p. Mieczysława Kosmowskiego
serdeczne podziękowania
składają żona, córka i rodzina.

Serdeczne podziękowania Pani Ordynator Iwonie Grochockiej, Zespołowi Lekarskiemu, oraz całemu Personelowi Oddziału Neurologicznego Samodzielnego Publicznego Szpitala dla Nerwowo i Psychicznie Chorych w Międzyrzeczu za troskliwą opiekę w ostatnich dniach życia
ś.p. Mieczysława Kosmowskiego
składają żona, córka i rodzina.

KARTY HISTORII

„JEDZIE, JEDZIE STRAŻ OGNIOWA, TRĄBKA GRA…” cz. II - POCZĄTKI DZIEJÓW ZOSP OBRZYCE - ciąg dalszy

Prezentowane poniżej zdjęcia pokazują nam straż obrzycką podczas ćwiczeń przy oddziale 7 oraz drużynę po akcji, w postawie „baczność” - wydaje się, że komendant zdaje raport. Przy tej okazji przypomnę w formie żartu jak to komendy wydawał pewien komendant straży wkrótce po uzyskaniu niepodległości w roku 1918. Drużyna stoi na zbiórce, po odliczeniu do dwóch pada komenda: „pan za pana zaskocz” i dwuszereg był gotów.

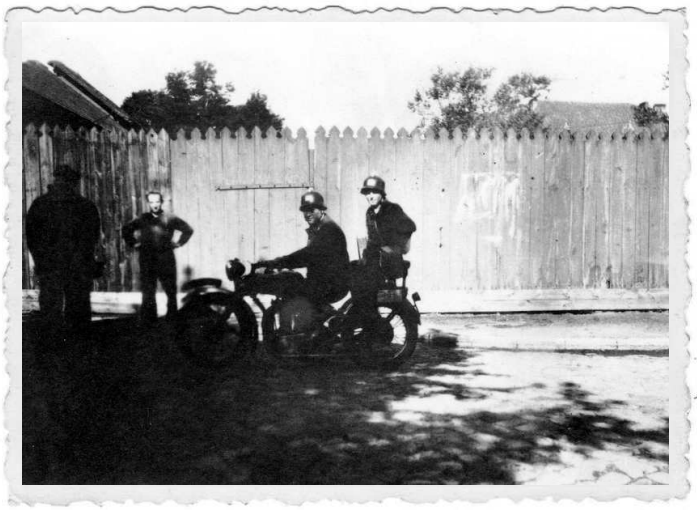


Fot. nr 4. Ćwiczenia z drabiną przy oddz. 7



Fot. nr 5. Po akcji

Wróćmy jednak do czasów i ludzi nas interesujących. Każdy z siedmiu przedstawionych w poprzednim odcinku pionierów obrzyckiej ZOSP miał odrębną osobowość, każdy w inny sposób zwracał na siebie uwagę. Jednak wyróżniającą się pod wieloma względami postacią był komendant Franciszek Szafrański. Użyję tu nie lubianego przeze mnie, a popularnego zwrotu, ale „tak naprawdę” to jego postać skłoniła mnie do napisania tego artykułu. W czerwcu b.r. spacerując po starym cmentarzu komunalnym w Międzyrzeczu w pobliżu mogiły Powstańców Wielkopolskich zauważyłem grób Fr. Szafrańskiego, również Powstańca Wielkopolskiego. Spoczął tam w lipcu 1964 r. Właśnie wtedy uświadomiłem sobie, że trzeba moim czytelnikom przypomnieć tę postać, a przede wszystkim zapoczątkowane przez niego dzieło, które trwa już 60 lat i chyba będzie trwało zawsze.



Fot. nr 6



Fot. nr 7

Franciszek Szafrański przybył do Obrzyc z Owińsk gdzie pracował przed II wojną światową. Pracę w Obrzycach rozpoczął 1 sierpnia 1945 r. jako kierownik maszynowni, przeniesiony pod koniec 1951 na stanowisko woźnego. Wyróżniał się niespotykanym zaangażowaniem w sprawy straży pożarnej, na każ-

dym kroku podkreślał jej znaczenie. Z otoczenia wyróżniało go także i to, co dziś popularnie nazywa się szpanem. Uwielbiał paradować w mundurze, demonstrować swoje medale i odznaczenia, chodził chwiejnym marynarskim krokiem, szeroko rozstawiając stopy - był bowiem kiedyś marynarzem. Jego ulubione zwroty podkreślające poznańskie pochodzenie to: „dejma na to" i „tej". Był też niestrudzonym gawędziarzem obdarzonym dużą dozą fantazji.

Nawiązując do dalszych słów użytej w tytule piosenki „sam komendant dziś prowadzi wóz", tak jak prowadzą go dziś naczelnik Aleksander Lizoń, czy wiceprezes Andrzej Szyszka, muszę stwierdzić, że pierwszy komendant wozu nie prowadził. Zasadniczy powód był jeden - tego wozu straż nie posiadała; czas już wyjaśnić gdzie ta straż miała swoją remizę i jakim sprzętem dysponowała. Pomocą w tym zakresie służył mi najstarszy z żyjących weteranów obrzyckiej OSP pan Florian Napierała. Wpierw jednak kilka słów o nim samym. Imiennik patrona strażaków urodził się 16.07.1925 r. w Pakosławiu. Z zawodu kowal i palacz c.o. Prace w szpitalu rozpoczął 1.02.1949r. I przepracował w nim 29 lat, by razem z nową kotłownią przejść do WPEC-u. Od 1985 r. na emeryturze. Do OSP wstąpił w 1950 r. i należał do niej do 1962 r.

Z relacji Floriana Napierały wynika, że pierwsza remiza znajdowała się w budynku b. kotłowni (Nr 30) w znajdującym się tam garażu. Potwierdza to zdjęcie nr 3. Wjazd na podwórze kotłowni był od głównej ulicy szpitala - osi północ-południe. Straż dysponowała w tym czasie drabiną „Magirus" na drewnianych kołach okutych żelaznymi obręczami, motopompą i wężami. Sprzęt ten widoczny jest na zdjęciach 2 i 3 w poprzednim odcinku oraz 4 i 5 powyżej. W archiwum szpitalnym znajduje się dokument zatytułowany „Wykaz sprzętu strażackiego" z dnia 16.12.1948 r. stanowiący załącznik nr 9 do protokołu zdawczo-odbiorczego Szpitala pomiędzy Poznańskim Wojewódzkim Związkiem Samorządowym a Ministerstwem Zdrowia. Wiele wskazuje na to, iż był to sprzęt pozostawiony przez Niemców i tym właśnie sprzętem nowopowstała jednostka dysponowała w momencie jej założenia. Istnienie tego rodzaju sprzętu wskazuje nadto na fakt istnienia straży pożarnej w Obrzycach co najmniej w czasie II wojny światowej, a może i przed nią. Działała także syrena alarmowa, której dźwięk pamiętam z alarmów przeciwlotniczych. A oto pełny wykaz tego sprzętu:

1.	Bosaki	5	
2.	Drabina mechaniczna	1	(to ta ze zdjęcia)
3.	Drabina hakowa	1	
4.	Drabiny przystawne	2	
5.	Futerały do toporków strażackich	2	
6.	Gaśnice	13	
7.	Hełmy	12	
8.	Linka ratownicza	1	
9.	Maski przeciwgazowe	6	
10.	Opaska na but. tlenową	1	
11.	Pompy motorowe	2	
12.	Pasy strażackie bojowe	4	
13.	Pasy strażackie wzoru wojskowego	9	
14.	Przyczepka strażacka	1	
15.	Rury podstawowe do hydrantów	2	
16.	Węże tłoczne	200 m	
17.	Wózki do węży	2	

Wyjazdy do pożarów odbywały się z wykorzystaniem środków transportu samochodowego Szpitala. Z reguły był to pochodzący z demobilu samochód sanitarny „Dodge". Kierowcą był Feliks Felski. W godzinach pracy, pod nieobecność sanitarki, wyjeżdżano samochodami ciężarowymi „Ford-Canada" lub „Matford", które prowadzili Ludwik Ryś lub Kazimierz Jekiel.

W roku 1953 pod wodzą Franciszka Szafrańskiego działali: Antoni Dziamski, Stanisław Wasik, Feliks Pers, Władysław Narożny, Roman Kaczmarek, Edmund Cenajek, Stanisław Szyszka i Florian Napierała. Ten ostatni wszedł do ekipy w miejsce Franciszka Szudry, który złamał nogę, co wykluczyło go z czynnego udziału w działalności OSP. Do straży w tym czasie wstąpił też inny pracownik kotłowni Leonard Baranek.



Fot. nr 8. Przy samochodzie



Fot. nr 9. Przemarsz ulicami miasta

Zapamiętane przez pana Floriana Napierałę najgroźniejsze pożary miały w tym okresie miejsce w Świniarach, Bukowcu i Kęszycy - pożar w koszarach.

W latach pięćdziesiątych Szpital zafundował swoim strażakom nowe mundury „wyjściowe", które z zakupionego materiału uszyli szpitalni krawcy - Edmund Cenajek i Filip Kołysko. Czapki i pasy OSP zakupiła z własnych środków. W tym miejscu godna odnotowania jest forma w jakiej OSP zdobywała środki finansowe na swoje potrzeby - zawody, spotkania, wycieczki i inne imprezy. Otóż w ramach ćwiczeń na bieżąco czyszczono rynny na wszystkich należących do Szpitala budynkach oraz utrzymywano w ciągłej gotowości i sprawności sieć hydrantową. Szpital wypłacał za to 36,- zł miesięcznie na głowę strażaka, członkowie OSP dopłacali po 4,- zł składki miesięcznej. Zaokrąglona w ten sposób kwota 40,- zł od osoby wpływała co miesiąc na konto OSP. Związane z tym formalności załatwiał gratis kasjer szpitala Stanisław Synowiec.

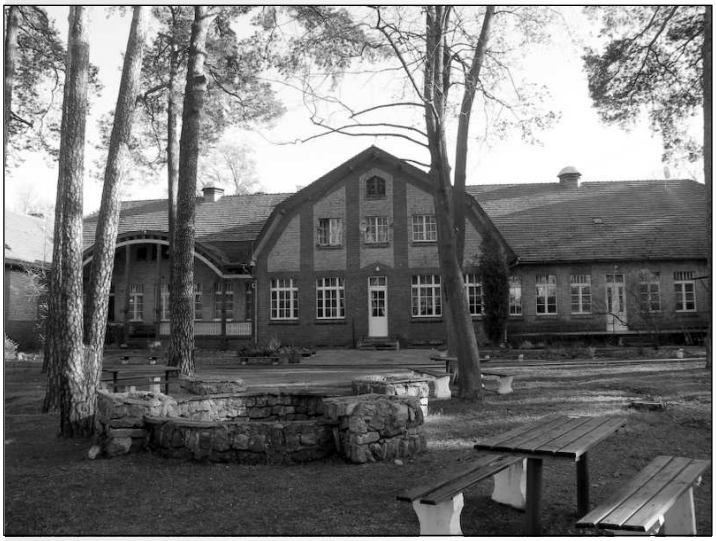
SŁABA PŁEĆ W OBRZYCKIEJ OSP

Lata 50-te ub. wieku, zwłaszcza pierwsza połowa dekady warte są szczególnego przypomnienia. W kwietniu 1951 r. pracę w Obrzycach podjął Ludwig Kosicki, ślusarz, strażak i muzyk, późniejszy - drugi z kolei - naczelnik jednostki. Jego postać przybliżymy sobie jednak później. W tym samym bowiem roku powstała przy ZOSP w Obrzycach drużyna kobieca. Przetrwała niespełna 4 lata, a podobna nie powstała już potem nigdy. Na długo zapisała się w pamięci jej uczestniczek. Pora więc zaprezentować bohaterki z imienia i nazwiska oraz wizerunku, ale o tym już w następnym numerze gazetki. **c.d.n.**

Joachim Boche

Całodobowy Oddział Psychiatryczny Ogólny Nr 20

Oddział 20 na przestrzeni lat spełniał różne funkcje:był oddziałem odwykowym, psychosomatycznym, psychiatrycznym, rehabilitacyjnym.
W obecnej formie oddział funkcjonuje od 1996 roku. Jest całodobowym, koedukacyjnym, 35 łóżkowym oddziałem ogólnopsychiatrycznym. Powstał na bazie połączenia oddziału 8 żeńskiego i oddziału 14, męskiego.
Urządzanie oddziału, organizacja, nauczenie pacjentów



zasad współżycia w oddziale mieszanym przypadło personelowi ówczesnego oddziału 8, pod kierownictwem p.o. Ordynatora Ireny Kowerczyk - Kaduk. Mimo trudnych warunków bytowych w oddziale, pacjenci byli otaczani miłą atmosferą, zrozumieniem każdego pacjenta, akceptacją, co zaowocowało przywiązaniem pacjentów do naszego oddziału. Chętnie do nas wracali ,a także utrzymywali kontakt przysyłając kartki świąteczne, pozdrowienia, listy oraz telefonując.
Starania Pani Ordynator I. Kowerczyk - Kaduk, Pani Oddziałowej Jolantyny Wrzosek, także zrozumienie potrzeby poprawy warunków bytowych przez Dyrekcję Szpitala spowodowały przeprowadzenie gruntownego remontu oddziału w latach 2004-2006.
Remont odbywał się w obecności pacjentów, którzy wykazali się dużym zrozumieniem i cierpliwością.
Uroczyste oddanie oddziału odbyło się 14 czerwca 2006 roku w obecności oficjalnych gości.
Obecnie możemy poszczycić się ładnym i przyjaznym dla pacjentów oddziałem.
Posiadamy 10 sal, w tym 2 - osobową salę obserwacyjną, salę terapii zajęciowej, świetlicę z kącikiem telewizyjnym, dużą funkcjonalną jadalnię.
W okresie wiosenno - jesiennym, ważnym i jednocześnie urokliwym miejscem jest ogród - w którym pacjenci grillują, uczestniczą w grach rekreacyjnych, miło spędzają wolny czas.
Proces leczniczo - rehabilitacyjny w naszym oddziale nie kończy się tylko na leczeniu farmakologicznym, pacjenci mają zapewniony udział w licznych blokach terapeutycznych oddziału i szpitala.
Indywidualne podejście do pacjenta zapewniają lekarze, psycholog, cały personel medyczny.
Każdy z pacjentów przebywający w oddziale jest dla nas ważny, jest CZŁOWIEKIEM, a nie jednostką korzystającą z usług medycznych. Każdy nas czegoś uczy, zostawia trwały ślad....
„Każdy człowiek, nawet najskromniejszy, zostawia ślad po sobie.
Nie da się więc człowieka zamknąć w granicach jego narodzin i śmierci; jego życie zahacza o przeszłość i sięga w przyszłość". Antoni Kępiński.



Obecnie pracujący personel:
Lekarze: Prowadzącym oddział jest
Irena Kowerczyk- Kaduk- psychiatra, specjalista seksuolog,
Agnieszka Widła - lek medycyny, asystent
Psycholog: mgr Grzegorz Frelichowski
Pielęgniarka oddziałowa: Jolantyna Wrzosek
Pielęgniarki: B.Andrys, E. Gocha, E. Grzyb - Gajlewicz, B. Jurek, B. Kaczmarczyk, K. Kania, J. Kosicka, A. Pyśk, L. Skulimowska, K. Stutko,M. Strzelczyk
Sanitariuszki medyczne: T. Blask, M. Musialska
Sekretarka medyczna: G. Radziszewska
Instruktor terapii: B. Szadura

Pielęgniarka oddziałowa Jolantyna Wrzosek



Odbiór oddziału po remoncie w 2006 r.

Adwentus czyli oczekiwanie, nadejście

Treścią Adwentu jest tajemnica grzechu pierworodnego oraz skutki, jakie nieposłuszeństwo pierwszych ludzi sprowadziło na rodzaj ludzki. Zanim Pan Bóg zesłał na ziemie Zbawiciela, przez wiele lat przygotowywał ludzi na Jego przyjście. Wybrał jeden naród, który ideę mesjańska miał strzec i przekazywać pokoleniom.

Jezus Chrystus przyszedł już raz na ziemię, dokonał swojej zbawczej misji ale jak sam zapowiedział, powróci jeszcze na nasz glob, aby dokonać na końcu świata powszechnego sądu. Chrystus zjawi się już nie w postaci małej dzieciny, ale jako władca i pan; ,,Gdy Syn Człowieczy przyjdzie w swej chwale i wszyscy Aniołowie z Nim, wtedy zasiądzie na swoim tronie, pełnym chwały..."

Przez 4 tygodnie słyszymy jakby dwugłos podwójnego oczekiwania; na przyjście w pamiątce Bożego narodzenia i na przyjście Chrystusa dla dokonania rozrachunku z rodzajem ludzkim i z każdym człowiekiem z osobna.

Treścią głosu pierwszego jest radosna tęsknota i wspomnienie tego, co miało miejsce w historii. Treścią głosu drugiego jest lęk i niepewność, świadomość, że chodzi tu o całą wieczność - szczęśliwą lub nieszczęśliwą.

Liturgia Adwentu wysuwa na czoło dwie postacie: Izajasza i Jana Chrzciciela. Pierwszy jest uosobieniem tęsknoty Starego Testamentu, któremu historia nadała słusznie przydomek „księcia proroków", gdyż on najwięcej zostawił proroctw mesjańskich.

Postacią drugą, którą Kościół do liturgii adwentowej wprowadza, jest św. Jan Chrzciciel, wskazuje na Zbawiciela, który już przyszedł i niedługo rozpocznie swoja misje. To on swoim życiem i słowem mam praktycznie wskazać wiernym, w jaki sposób należy przygotować się na przyjście Pana; przez pokutę, zerwanie z grzechem, odrzucenie ciemności a wejście w pełnie blasku łaski Bożej. Naprawa życia i przemiana, zrzucenie z siebie starego człowieka a przeobrażenie w nowego na wzór samego Jezusa Chrystusa - to ma być praktyczny owoc corocznie obchodzonej pamiątki Bożego Narodzenia. Dlatego Kościół woła do nas słowami Izajasza: ,,Przygotujcie drogę Panu, Jemu prostujcie ścieżki"

Jeszcze jedno co charakteryzuje Adwent: motyw maryjny. Ona to miała być w wyrokach Bożych jakby drabiną Jakubowa, po której zeszło na ziemię Zbawienie. Została wybrana spomiędzy wszystkich niewiast ziemi na Matkę Zbawiciela i Odkupiciela. Maryja jest gwiazdą zaranną, zapowiadającą koniec oczekiwania a bliskość wschody Jego przyjścia.

Adwent to oczekiwanie, przez cale życie czegoś oczekujemy. Człowiek, który nie oczekuje, to znaczy, że niczego nie spodziewa się, do niczego nie dąży, ograbiony z nadziei. Adwent jest więc pamiątka oczekiwania Zbawiciela w wymiarze historii i dziejów ludzkości, oczekiwanie w corocznej pamiątce narodzin Bożej Dzieciny, na ponowne przyjście Jezusa Chrystusa w majestacie sądu ostatecznego, wreszcie oczekiwanie w duszy każdego człowieka. Bóg stale przychodzi do każdej duszy przez swoja zbawczą łaskę. Chodzi tylko o to aby człowiek okazji „nie przegapił", a tym bardziej nie zlekceważył, aby wyszedł naprzeciw Bogu, Aż śmierć wyzwoli go z ramion ziemi a odda w ręce niebieskiego Ojca.

Adwent znalazł w polskich zwyczajach swój pełny i piękny wyraz jak w żadnym innym narodzie.

Roraty odprawiano przed wschodem słońca, o świcie na znak czuwania i oczekiwania Chrystusa. Tego właśnie świtu, zwiastujące Słońce, symbolem była Maryja w roratnej świecy.

Warto przypomnieć jeszcze jeden zwyczaj w Polsce; pamięć o ubogich i przygotowanie dla nich gwiazdki. W niektórych parafiach jest zwyczaj ustawiania żłóbka na stopniach wyłożonych fioletową zasłona. Figura Bożej Dzieciny stawia się wysoko nad żłóbkiem i z upływem każdej niedzieli przesuwa się coraz niżej, aż w noc Bożego Narodzenia Dziecię Boże znajdzie się w żłóbku, przypomina to dzieciom przyjście Pana Jezusa i wzmacnia w nich nadzieję oczekiwania…

„Radujcie się! Pan wielki narodów nadchodzi!
Radujcie się! Bo prawdy wybiła godzina,...
Chwała Panu, że z ciałem się stawił rzetelny,
Że dotrzymał - a przyszedł ratować niewinne
Chrystus Pan nieśmiertelny,
Nasz Pan, który nagrodził swym świętym uczynne.
Podnieście teraz czoła od wieków strapieni,
A więc nie się nie bójcie żadnego ucisku.
Pan ciała wam przemieni
I miasto swoje złote postawi na błysku..."

Juliusz Słowacki; Radujcie się - fragmenty

Opracował ks. Andrzej Jędrzejowski
wikariusz parafii Bobowicko

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY
JĘZYKA NIEMIECKIEGO
☎ 095 749 28 68
☎ 0 607 233 150

Wszystkim mieszkańcom i pracownikom Obrzyc, którzy oddali na mnie swój głos i powierzyli mi mandat radnego z serca dziękuję.

Robert Piela

Bardzo dziękuję Państwu za oddany na mnie głos w wyborach samorządowych

Paweł Czop

GDY PUSTYNIA ZNAŁA ODPOWIEDŹ...

Abba Pojmen powiadał: „Naucz swoje usta mówić o tym, co jest w twoim sercu".

Na przełomie III i IV wieku n.e. pustynie Egiptu (a później niemal całej Azji Mniejszej) stały się świadkiem (ale też „współbohaterem") niesamowitego fenomenu, który dziś przeżywa czas swojego ponownego odkrycia, a który już od V wieku znany jest jako „duchowość OJCÓW PUSTYNI". Wydana zaledwie kilkanaście dni temu **książka ks. prof. Marka Starowieyskiego (wybitnego znawcy starożytności chrześcijańskiej) – „Czego nas mogą nauczyć Ojcowie Pustyni"**, stanowi świetna okazję, aby u progu Adwentu (a więc czasu który dla chrześcijan ma szczególny wymiar duchowy) przypomnieć w krótkim zarysie Kim byli Ojcowie Pustyni.

Początki Ojców Pustyni najlepiej wyrażają się w historii człowieka, który uważany jest za inicjatora tego „ruchu" i pierwszego z pośród Ojców – św. Antoniego Pustelnika (zwanego także Egipcjaninem). Urodził się ok. 251 roku w Koma (współczesne Qiman al Arus) – dużej wsi położonej w dolinie Nilu, w bardzo zamożnej rodzinie. Jego rodzice byli już chrześcijanami, podobnie jak liczni mieszkańcy jego wsi (badania archeologiczne wykazały, że w tej wsi istniał już wówczas specjalny budynek przeznaczony na cele kultu chrześcijańskiego – wczesnochrześcijański odpowiednik dzisiejszego kościoła). Gdy Antoni miał ok. 18 lat umarli oboje jego rodzice i ciężar pełnej odpowiedzialności za dom i majątek spoczął na jego barkach. To właśnie wówczas, poszukując wsparcia w Ewangelii natrafił na słowa, które mocno zaległy w jego świadomości – „Idź, sprzedaj wszystko, co masz i rozdaj ubogim" (Mk 10,21). Postąpił zgodnie z nimi i przez kolejne 15 lat wiódł ascetyczne życie w pobliżu swojej wioski, „badając" i naśladując praktyki okolicznych pustelników i ascetów. Żył w ubóstwie i samotności, utrzymując się z pracy rąk, z której nadwyżkę (ponad to, co niezbędne do przeżycia) przeznaczał na ubogich. Gdy miał 35 lat wykonał „kolejny krok" i zaczął coraz bardziej oddalać się od ludzkich siedzib, poszukują na pustyni miejsc większego odosobnienia – zamieszkiwał stare grobowce i opuszczony pustynny fort, w którym jak mówi jego życiorys (autorstwa św. Anatazego Aleksandryjskiego) stoczył długotrwałą i samotną walkę „duchową". W końcu osiadł u podnóża pewnej góry gdzie dożył ponad 100 lat. Wokół niego zaczęli się gromadzić liczni naśladowcy poszukujący przywództwa duchowego, wzorca w pustelniczym życiu, czy też odpowiedzi na konkretne pytania ich nurtujące. Z czasem uczniowie Antoniego odchodzili w inne rejony pustyni i sami stawali się Ojcami dla kolejnych „poszukujących". Pustynie Egiptu, Półwyspu Synajskiego, Syrii, Palestyny i Mezopotamii „zapełniły" się wkrótce rzeszami naśladowców i „duchowych" uczniów św. Antoniego, których znamy dziś pod wspólnym określeniem –Ojcowie Pustyni.

Ojcowi Pustyni stanowili pod względem osobowości i pochodzenia bardzo zróżnicowaną grupę. Byli wśród nich zarówno niepiśmienni chłopi (czy nawet byli niewolnicy) – tych była większość, jak i świetnie wykształceni przedstawiciele warstw wyższych (np. rzymski arystokrata z pochodzenia – abba Arseniusz). Byli tacy, którzy wywodzili się z chrześcijańskich domów i dla których pustynia była radykalnym, ale jednak logicznym następstwem dotychczasowego życia jak i tacy, którzy część swego życia spędzili na rozbojach (należał do nich m.in. późniejszy abba Mojżesz). To co ich łączyło, to konsekwentne i radykalne pójście za słowami Ewangelii oraz pustynia która stała się miejscem i świadkiem ich duchowych zmagań. Wiedli surowe, proste i często skrajnie ascetyczne życie. Mieszkali w starych grobowcach, pustynnych grotach, opuszczonych budynkach, czy też chatach (celach) wybudowanych z wypalonej na słońcu piaskowej cegły (badania archeologiczne przeprowadzone m.in. przez polskich archeologów dają niesamowity obraz prostoty i trudów tego życia). Czasem mieszkali w zupełnej samotności w skrajnie odludnych miejscach, a czasem w grupach (o różnej liczebności) skupionych wokół osoby Mistrza. Nawet żyjąc w grupach starali się jednak zachowywać warunki sprzyjające skupieniu i samotności, zamieszkując w znacznym oddaleniu od siebie i spotykają się jedynie w sobotę i niedzielę na wspólnych nabożeństwach. Czas upływał im głównie na modlitwie, medytacji, różnych praktykach ascetycznych (nieraz bardzo wymyślnych i doprowadzanych wręcz do niepojętych granic) oraz pracy fizycznej, która stanowiła główne źródło utrzymania.

Kim byli Ojcowie Pustyni, na czym polegał ich fenomen ówcześnie i co sprawia, że ożywa on ponownie dziś? Nawiązują dziś do nich nie tylko liczne publikacje z zakresu duchowości chrześcijańskiej, ale także te poświęcone psychologicznym aspektom rozwoju osobistego, psychoterapii, zarządzaniu, itp. Nauczanie Ojców Pustyni (zawarte w tzw. apoftegmatach – krótkich anegdotach, spisanych w formie dialogu między któryś z Ojców a osobą poszukującą odpowiedzi na nurtujące ja pytanie) jest dziś przedmiotem refleksji nie tylko w trakcie różnych rekolekcji czy spotkań grup chrześcijańskich, ale także na różnego typu warsztatach psychologicznych czy nawet konferencjach i szkoleniach biznesowych.

Nie da się udzielić krótkiej i jednoznacznej odpowiedzi na pytanie o to kim byli i na czym polega fenomen Ojców Pustyni. Byli oczywiści przede wszystkim chrześcijańskimi mnichami i ascetami, którzy w bardzo dosłowny, konsekwentny i radykalny sposób realizowali w swoim życiu naukę Chrystusa zawartą w Ewangelii. Być może właśnie z tego radykalizmu oraz związanej z nim pewnej prostoty życia i życiowych wyborów wypływa ich obecna „popularność" w świecie, który uciekając od tego co proste i oczywiste, jednocześnie za tym tęskni. Ojcowie Pustyni byli również duchowymi przewodnikami dla tych, którzy gromadzili się wokół nich na dłużej lub choćby na chwilę, poszukując duchowych wzorców i drogowskazów. Byli w końcu także życiowymi doradcami (dziś nazwalibyśmy ich może psychologami lub psychoterapeutami), do których przybywali ludzie różnych stanów (zarówno biedni jak i wielcy ówczesnego świata) w poszukiwaniu rady w najróżniejszych życiowych sprawach. Wątpliwości i poszukiwania tych ludzi wyrażały się zazwyczaj w krótkich pytaniach kierowanych do Ojców: „Co mam czynić" lub „Ojcze (abba) powiedz słowo". Aby uzyskać odpowiedź na swoje pytanie – aby uzyskać SŁOWO, ludzie Ci przybywali na pustynie często z bardzo odległych rejonów i nigdy nie odchodzili rozczarowani. Odpowiedź, jaką słyszeli – SŁOWO jakie otrzymywali, wypływały bowiem nie z jakiejś teoretycznej wiedzy czy opracowanej metody, ale z głębi osobistego doświadczenia i refleksji Ojców, którzy na pustyni zmierzyli się sami ze sobą i „swoimi demonami". Były to, więc odpowiedzi proste i oszczędne w formie (czasem odpowiedzią było milczenie) a jednocześnie docierające do istoty problemu, przełamując wszelki zakłamania i niedopowiedzenia, zmuszające do zajrzenia w głąb siebie oraz spotkania z samym sobą i Bogiem. **Wówczas pustynia naprawdę znała odpowiedź…**

Robert Piela

Kilka apoftegmatów Ojców Pustyni z pośród tych które cenię najbardziej :

Pewien niedawno nawrócony młodzieniec pyta Starca (Ojca):
- Abba, to teraz już całkiem będę musiał wyrzec się świata?
- Nie bój się – odparł Starzec. - Jeśli twoje życie będzie naprawdę chrześcijańskie, to świat natychmiast wyrzeknie się Ciebie.

Abba Pachoniusz mawiał: „Język prawdy jest zawsze prosty".

Abba Nilus powiedział: „Cokolwiek zrobisz z zemsty przeciwko twemu bratu, który Cię skrzywdził, natychmiast stanie Ci to przed oczami w chwili modlitwy"

Abba Epifaniusz rzekł: „ Bóg bardzo tanio sprzedaje prawość tym, którzy chcą ja kupić. Wystarczy mały kawałek chleba, bezwartościowe ubranie, kubek zimnej wody i jedna moneta".

Abba Sylwan powiedział: „Biada ludziom których reputacja jest lepsza niż ich uczynki".

Tych z Państwa którzy chcieli by się zagłębić w temat Ojców Pustyni oraz poznać głębiej ich duchowość i życie, zachęcam aby zechcieli sięgnąć do wyboru literatury który zamieszczony jest na kolejnej stronie.

Literatura o Ojcach Pustyni

(do artykułu Roberta Pieli zamieszczonego na str.10):

1. Podstawowe źródło do Duchowości Ojców Pustyni to przede wszystkim zbiory ich Apoftegmatów -osobiście korzystam z 2 tomowego wydania w przekładzie s. M. Borkowskiej OSB, ks. prof. M. Starowieyskiego, ks. M. Rymuza – „Apoftegmaty Ojców Pustyni", ATK, Warszawa 1988 , którego nowe wydanie ukazało się niedawno w wydawnictwie Ojców Benedyktynów w Tyńcu. Do zbioru apoftegmatów dołączone są świetne artykuły: prof. Ewy Wpiszyckiej ukazujący kontekst historyczny oraz E. Makowieckiej przedstawiając wyniki badań archeologicznych w miejscach życia Ojców Pustyni. Wybór apoftegmatów można znaleźć także w poprzedzonej obszernym wstępem książce s. Małgorzaty Borkowskiej, „Abba, powiedz mi słowo...", Kraków 1997 oraz w licznych zbiorkach wydawanych przez różne wydawnictwa.

2. Informacje na temat samych Ojców Pustyni – ich życiorysów i nauczania zawiera przede wszystkim świetna książka s. M. Borkowskiej OSB, „Twarze Ojców Pustyni", Kraków 2001. Warto sięgnąć także po „Żywot św. Antoniego" autorstwa Św. Anatazego Aleksandryjskiego (wydany przez PAX, Warszawa 1988 r. ze wstępem prof. E. Wipszyckiej). Informacje o tzw. Matkach Pustyni zawierają m.in. książki : Laury Swan „Zapomniane matki pustyni, Kraków 2005, oraz Benedicty Ward SLG „Nierządnice pustyni, Poznań 2005.

3. Duchowość ojców pustyni przybliżają książki: ks. prof. M. Starowieyskiego „Czego nas mogą nauczyć Ojcowie Pustyni", Warszawa 2006., Michaela Schnedera „Że źródeł pustyni. Znaczenie Ojców Pustyni dla współczesnej duchowości", Kraków 1994,oraz znanego niemieckiego benedyktyna i psychologa ojca Anselma Gruna OSB: „Droga Pustyni", Kraków 2001. Pogłębioną psychologicznie (w nurcie tzw. psychologii głębi) analizę nauczania Ojców Pustyni można znaleźć w książce ojca G. Mayersa CSSR „Wsłuchaj się w głos pustyni", Poznań 2003.

Pieśni patriotyczne

Z okazji święta niepodległości w Kościele w Obrzycach wystąpił 14 listopada Chór Zespołu Szkół Rolniczych z Bobowicka pod kierunkiem pan Andrzeja Korzeniowskiego. Wykonał kilkanaście pieśni patriotycznych otrzymując od przybyłych słuchaczy owacje na stojąco.

J. Paluch



WĄŻ "SIATKOŁAZ"

Słoneczna jesień, piękne październikowe popołudnie. Na siatkę ogrodzenia obok kortu tenisowego wdrapał się zaskroniec dużych rozmiarów (ok. 1,3m) i zażywał kąpieli słonecznej nie przejmując się przebywającymi obok ludźmi. Może kibic tenisa? A może to ten sam zaskroniec który „spałaszował" Panu E. Wrzoskowi karasie z jego przydomowego oczka wodnego – o czym donosiłem we wrześniowym numerze Gazety.

J. Paluch



Zabawa Andrzejkowa

22 listopada 2006 r. na oddziale XIII została zorganizowana zabawa andrzejkowa na którą zostały zaproszone pacjentki z oddz. I i XVII c. W imprezie uczestniczyło 70 osób. Podczas zabawy organizowane były różne konkursy, m.in. na najpiękniej tańczącą parę. Świetna muzyka, poczęstunek i wyśmienite humory sprawiły, że nasi podopieczni wspaniale się bawili. Nawet pacjenci którzy z racji wieku i swojej choroby od lat nie uczestniczyli w zabawach, potrafili choć na moment zapomnieć o swoich dolegliwościach i doskonale spędzić czas. Widząc w ich oczach radość i chęć życia, rozumiemy jak takie zabawy są potrzebne.

To była nie pierwsza i mamy nadzieje nie ostatnia nasza wspólna impreza którą zorganizowałyśmy. W imieniu instruktorek oddz. XII i XVII a, jesteśmy wdzięczne Pani oddziałowej oraz personelowi za udział w zabawie. Chciałybyśmy tez podziękować Dyrekcji szpitala za wsparcie finansowe naszej imprezy.

Instruktorki: terapii zajęciowej

Anna Skała, Mirosława





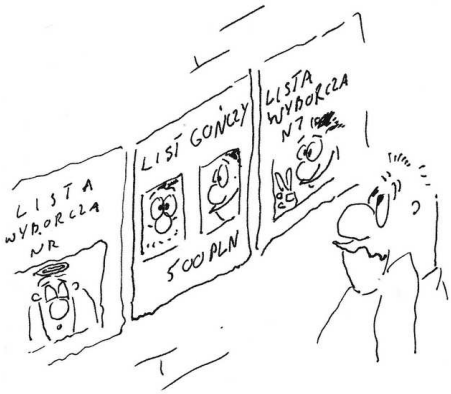
XIV warcabowym potentatem!

Dnia 7.11.2006 odbył się Turniej Warcabowy dla oddziałów opiekuńczo-leczniczych. Frekwencja na ty turnieju była dla nas miłym zaskoczeniem ponieważ w porównaniu z poprzednim turniejem wzrosła ona o 100%. Pierwsze miejsce (co było do przewidzenia, bo sława naszego warcabisty sięga daleko poza nasz szpital) zajął pan Zbigniew Kaniowski z oddziału XIV, drugie pan Andrzej Paluszkiewicz także z oddziału XIV, trzecie pan Adamiak Józef z oddziału XIII. Oddział XIV jak widać warcabistami stoi z czego bardzo się cieszymy bo to gra bardzo rozwojowa i pożyteczna. Życzymy dalszych sukcesów zawodnikom z oddz. XIV, a innych zachęcamy do brania udziału w naszych turniejach. Ciekawe kto przełamie monopol na zwycięstwa oddziału XIV ?

Krzysia











Wybory samorządowe 2006

W wyborach samorządowych z 12 listopada 2006 roku na 1343 osoby uprawnione do głosowania w tutejszym obwodzie udział wzięło 657 osób. I tak w wyborach na burmistrza Tadeusz Dubicki otrzymał 437 głosów, Wojciech Włodarski 76 głosów, Andrzej Świder 73 głosy, a Jarosław Kuś 61 głosów.

W wyborach do Rady Gminy najwięcej głosów otrzymali: Paweł Czop -94 z Porozumienia Międzyrzecz druga była Hanna Augustyniak – 67 głosów z listy PiS, następnie Bogdan Tyburski – z listy LiD - 52 głosy, Stanisław Ziemecki z PSL - 50 głosów i Robert Piela z listy PO – 42 głosy. W wyborach do Rady Powiatu najwięcej głosów otrzymał Kazimierz Puchan z LiD— 52, przed Romanem Nowakiem z PSL - 40 głosów, Radosławem Lorentzem 36 głosów, Wacławą Kuczyńską z PiS 33 głosy i Piotrem Jarmużkiem Z LiD 31 głosów.

Natomiast w wyborach do sejmiku wojewódzkiego, w Obrzycach, zwyciężył Edward Fedko z LiD – 173 głosy, przed Władysławem Dajczakiem z PiS 75 głosów, Adamem Kozińskim z PO – 56 głosów, Ireneuszem Pietraszem z Samoobrony – 37 głosów i Bogusławem Zaborowskim z PO 31 głosów.

Jeśli chodzi o partie (podajemy tylko wyniki do sejmiku województwa). Wygrał LiD – 203 głosy, przed PO – 153 głosy, PiS 142 głosy, Samoobroną – 49 głosów i LPR – 12 głosów



Rys. J. Grochocki

STOPKA REDAKCYJNA

Redaguje zespół w składzie: *Jacek Paluch, Joachim Boche, Ewa Nowak, Łukasz Paczkowski, Łukasz Środa, Dariusz Nowak.*

Kontakt z redakcją: Klub Chorych; Dział Organizacji, Nadzoru i Zamówień Publicznych, tel.: 095 7428 750; 095 7428 715; 095 7428 727

e-mail: gazetka@psychiatria.miedzyrzecz.pl strona intern.: www.psychiatria.miedzyrzecz.pl

nakład: 400 egzemplarzy